

*Elżbieta Jung*

Katedra Historii Filozofii, Instytut Filozofii  
Uniwersytet Łódzki

*Dariusz Gwis*

Studium Języków Obcych, Uniwersytet Łódzki

## WYKŁAD AWERROESA O SUBSTANCJI ŚWIATA

Abū l-Walīd Muammad bin Ahmad bin Rušd, znany w świecie łacińskojęzycznym jako Awerroes lub Ibn Rushd (ur. 14. 04. 1126 w Kordowie — zm. 10. 12. 1198 w Marrakeszu), był Arabem urodzonym na terenie Hiszpanii. Wszechstronnie wykształcony — teolog, prawnik, medyk i polityk — pisał dzieła z zakresu filozofii, islamskiej teologii, prawa sunickiego oraz świeckiego, logiki, psychologii, polityki, astronomii, matematyki, geografii, filozofii przyrody, medycyny oraz teorii muzyki arabskiej.

Awerroes, obok Awicenny i al-Gazalego, jest postrzegany jako jeden z najważniejszych średniowiecznych filozofów arabskich. Jego prace, przede wszystkim komentarze (wielkie, średnie i krótkie) do dzieł wszystkich Arystotelesa oraz dwa samodzielne traktaty, stanowiące polemikę z al-Gazalim: *Traktat rozstrzygający o zgodności filozofii i wiary* oraz *Zniszczenie zniszczenia*, a także prezentowany po raz pierwszy w polskim tłumaczeniu *Wykład o substancji świata*, zostały przetłumaczone na łacinę w pierwszej połowie XIII wieku. Większość z jego dzieł przetłumaczono także na język hebrajski w latach 1230–1330. W ciągu następnych stuleci czytano je wraz z pismami Arystotelesa i traktowano jako podstawową wykładnię jego teorii, co przyczyniło się do określonej interpretacji pism Stagiryty, zabarwionej pierwiastkami platońskim i neoplatońskimi, tak charakterystycznymi dla średniowiecznej myśli arabskiej. Awerroesowa koncepcja jedności intelektu zainicjowała nowy prąd filozoficzny, zwany awerroizmem łacińskim, który z powodzeniem rozwijany był jeszcze w renesansie.

Głównym celem filozoficznego trudu, jaki podjął Awerroes, był powrót do oryginalnej myśli Arystotelesa i uwolnienie jej od wpływów neoplatonizmu. Jednakże fakt, że Awerroes nie znał greki, a więc czytał dzieła Arystotelesa po arabsku i w tym języku powstały jego komentarze do nich, spowodował, że elementy

myśli neoplatonickiej zostały bezwiednie przemycone do jego koncepcji. Późniejsi komentatorzy starali się oczyścić jego myśl z tych wpływów. Największe oddziaływanie na świat łaciński miały prace filozoficzne Awerroesa, w których udało mu się wypracować oryginalne rozwiązania dotyczące: teorii bytu, ruchu, relacji między Bogiem Stwórcą a światem (myśl całkiem obca Arystotelesowi<sup>1</sup>), statusu ontycznego i działania substancji oddzielonych, teorii jedynego intelektu, wspólnego rodzajowi ludzkiemu oraz rozdziału filozofii i religii. Trud Awerroesa został dostrzeżony i doceniony przez średniowiecznych myślicieli i podczas gdy Arystoteles nazywany był Filozofem, Awerroes otrzymał zaszczytne miano Komentatora. Współcześnie Awerroes jest postrzegany przez niektórych badaczy jako „ojciec-założyciel świeckiej myśli w Europie Zachodniej”<sup>2</sup>.

Dziełko *O substancji świata* nie zachowało się do naszych czasów w oryginalnej arabskiej wersji; przetrwała jedynie wersja łacińska i hebrajska. Powszechnie znane od XIII wieku, chętnie przywoływane przez komentatorów w wiekach XIII i XIV, również komentowane (w wieku XIV komentarze napisali m.in. Jan Baconthorp oraz, mało znany, Urban z Bolonii), duży rozgłos zdobyło dopiero w okresie renesansu. Statuty Uniwersytetu Bolońskiego z roku 1405 nakazywały komentowanie *De substantia orbis* na Wydziale Sztuk, a Awerroes zdobył uznanie dzięki Augustynowi Niffonowi, Pietro Pomponazziemu i innym. W roku 1525 zaczęto wydawać drukiem komentarze do *De substantia orbis*. W okresie tym często publikowano traktat Awerroesa wraz z komentarzami czternastowiecznych filozofów, np. wraz z komentarzem Jana z Janduno do *O niebie* lub traktatem Ryszarda Swinesheada zwanym *Liber calculationum*. W wiekach XV i XVI powstały również nowe przekłady z języka hebrajskiego na łacinę tekstu *De substantia orbis*<sup>3</sup>.

Wykład *O substancji świata* jest swego rodzaju kompilacją poglądów Arystotelesa zawartych przede wszystkim w jego *Fizyce*, *O niebie* oraz *O powstawaniu i ginieciu*. Wydaje się, że jest to także podsumowanie poglądów samego Awerroesa, który nadaje myśli Arystotelesowskiej własną interpretację — interpretację filozofa przekonanego o stworzeniu hierarchicznego świata przez Jedynego Boga. W tym traktacie Awerroes stara się rozstrzygnąć pojawiające się przy lekturze pism Arystotelesa wątpliwości i uzupełnić wywody Stagiryty. Dziełko to łączy filozofię przyrody dotyczącą ciał powstających i ginących z astronomią, co

<sup>1</sup> Zob. AVERROES, *O substancji świata*, rozdz. 1: „Taka opinia jest fałszywa, natura tego, co powstające i ginące, nie cechuje się bowiem żadną wiecznością, którą by miała dostać od czegoś innego. Jest to jasne dla wszystkich, którzy uważnie czytają Arystotelesa”.

<sup>2</sup> L. SONNEBORN, *Averroes (Ibn Rushd): Muslim Scholar, Philosopher, and Physician of the Twelfth Century*, New York: The Rosen Publishing Group, 2012, s. 89.

<sup>3</sup> Zob. C. MARTIN, *Humanism and the Assessment of Averroes in the Renaissance*, w: *Renaissance Averroism and its Aftermath: Arabic Philosophy in Early Modern Europe*, red. A. Akasoy, G. Gigliotti, Springer 2012, s. 70–78.

potwierdzają już chociażby same tytuły rozdziałów. Awerroes stara się pokazać spójną wizję świata podksiężycowego i nadksiężycowego, kierowanego do jednego, wspólnego celu, jakim jest Bóg. Dlatego też wyczerpująco rozważa cechy wspólne i różnicujące określające status ontyczny, działanie i zachowanie ciał ziemskich i niebieskich. Praca ta jest bez wątpienia interesującym uzupełnieniem koncepcji Arystotelesa, a zważywszy na jej przyrodniczy charakter oraz spełnioną ambicję ukazania spójności świata, tak poszukiwanej przez myślicieli renesansowych, nie należy się dziwić, że została doceniona właśnie w tym okresie.

Podstawą prezentowanego tłumaczenia jest tekst łaciński *Averrois Cordubensis Sermo De substantia orbis*, pochodzący z renesansowego wydania: Aristotelis opera cum Averrois commentariis, Venetiis, apud Iunctas M.D.LXII, t. IX, ff. 3a-11b.

Dziełu Awerroesa w tym wydaniu towarzyszą dodatkowe dwa rozdziały wprowadzane tymi słowami, f. 11b: „Chociaż następne dwa rozdziały, przetłumaczone na łacinę przez Abrahama z Balmes wydają się nie należeć do tego traktatu, który tu się kończy, to jednak ponieważ porusza się w nich te same zagadnienia, dodajemy je jako rozdziały szósty i siódmy”.

Rozdziały te są zatytułowane odpowiednio:

*Ciała niebieskie nie składają się z materii i formy.*

*Badanie, które pokaże w jaki sposób ciała niebieskie, choć są skończone i możliwie same z siebie, uzyskują wieczność od czegoś innego.*

Pierwsza kwestia, jak informuje nas explicit, f. 13a, została napisana w roku 1206 („Takie zatem są dowody, którymi posługuje się Arystoteles odnośnie do tej kwestii i są one bezpieczne i prawdziwe. Umiłował sobie go Bóg w nas z powodu tego, o czym piszemy w tej kwestii, a co jest najszlachetniejszym pytaniem i w czym najbardziej mylili się filozofowie. Napisano zaś to w Maroku w roku 574 od roku urodzenia odnowiciela Prawa — Mahometa”).

Druga kończy się wraz z końcem rozważań i nie podaje żadnych dodatkowych informacji o pochodzeniu kwestii. Na f. 14b znajdujemy: „Koniec wykładu o substancji świata”.

Ponieważ obydwie dodane rozdziały są napisane innym stylem, zajmują się podobnymi problemami, lecz są komentarzem do tekstu Awerroesa, tłumacze zrezygnowali z ich tłumaczenia i nie włączyli ich, inaczej niż renesansowy wydawca, do pracy Awerroesa.

W przypisach znajdują się odwołania do dzieł Arystotelesa z podaniem jedynie tytułu, numeru księgi i rozdziału oraz paginy Bekkerowskiej, ze względu na fakt, że dysponujemy różnymi tłumaczeniami dzieł Arystotelesa.

W przypadku Awerroesa przypisy zbudowano na podstawie znajdujących się na marginesach wydania renesansowego informacji i także nie podano stron, istnieją bowiem różne wydania jego dzieł.

W nawiasach okrągłych znajdują się łacińskie terminy, które trudno było oddać w języku polskim. W nawiasach kwadratowych umieszczono słowa dodane do tekstu przez tłumaczy.

AWERROES  
WYKŁAD O SUBSTANCJI ŚWIATA

ROZDZIAŁ I

*O substancji nieba, jego materii i formie*

W tym traktacie zamierzamy zbadać, z czego składa się ciało niebieskie, choć wiadomo, że ciało niebieskie, jak ciała, które powstają i giną, składa się z dwu natur. W ciałach ziemskich — jak wiadomo — dwie natury istnieją z powodu powstawania i giniecia, podczas gdy w ciałach niebieskich istnieją one jedynie z powodu przemieszczania, ponieważ ciała te dzięki sobie (*per se*) zmieniają miejsca. Co więcej — to, co porusza się dzięki sobie, także składa się z dwu natur, mianowicie działającej i doznającej, gdyż — jak wykazano — każdy ruch jest powodowany przez czynnik działający, a nie jest możliwe, by coś było jednocześnie czynnikiem działającym i tym, co jest poruszane, i dlatego właśnie ciała niebieskie składają się z konieczności z dwu natur. W traktacie tym zatem zamierzamy zbadać te dwie natury, z których składa się ciało niebieskie, dociekając przede wszystkim: czy są one podobne do dwu natur, z których składają się ciała podlegające zniszczeniu, tzn. do formy i materii; chcemy również zbadać, czy materia i forma w ciałach niebieskich jest taka sama jak w tych zniszczalnych, czy też różni się ze względu na sposób przyjmowania ‘mniej’ lub ‘więcej’ przypadłości<sup>1</sup>.

Jeśli ciała niebieskie i te zniszczalne różniłyby się gatunkowo, to cielesność byłaby orzekana albo jednoznacznie, albo z uwzględnieniem porządku następowania. Oczywiście jest, że te dwa rodzaje ciał nie należą do tego samego gatunku, przyczyny odpowiedzialne za ich istnienie nie mogą bowiem być takie same, gdyż ciała niebieskie są niezniszczalne i nie powstają, podczas gdy ciała ziemskie powstają i giną. Należy zatem zbadać, czym różnią się te dwie natury, które są w ciałach niebieskich, od tych, które są w ciałach powstających i ginących<sup>2</sup>.

Ponieważ do naszych czasów dotarły jedynie poglądy Arystotelesa, gdyż nie zachowały się żadne wcześniejsze rozważania, które nie wzbudzałyby naszych wątpliwości, podstawę dla naszych badań stanowią jego dociekania. Jego opinia, ze względu na możliwości ludzkiej, rozumnej natury jest najwłaściwsza,

<sup>1</sup>Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka* I, 6, 189b.

<sup>2</sup>Zob. AVERROES, *Com. in De coelo* III, 61; *Com. in Metaphysicam* III, com. 15.

ponieważ najłatwiej ją pojąć, i dlatego — jak mówi Aleksander — powinniśmy w naszych badaniach opierać się na jego dociekaniach. Zacznę zatem od przytoczenia jego [tj. Arystotelesa] opinii na temat natury ciał, które są tutaj [tj. ziemskich], złożonych z materii i formy i tego, co mówił na temat natury formy i materii znajdujących się w tych ciałach; później zajmę się problemem złożenia w ciałach niebieskich natur podobnych do nich [tj. do formy i materii] i zbadam, w czym te natury różnią się, a w czym są podobne.

Mówię zatem, że Arystoteles odkrył, iż samoistne jednostki, które nazywane są substancjami, podlegają dwojakim przemianom, przechodząc się od jednej dyspozycji do innej. Pierwsze to przemiany [przypadłościowe] odnoszące się do zewnętrznych dyspozycji, takich jak kategorie jakości, ilości i inne, które nie powodują zmiany istoty substancji ani tego, że jednostka zmienia nazwę lub że zmienia się jej definicja. Drugie to przemiany [substancjalne], takie jak powstawanie i giniecie, powodujące, że jednostki są określane nowymi nazwami i są inaczej definiowane. Odkrywszy te dwa rodzaje przemian, Arystoteles dostrzegł także elementy wspólne i specyficzne tych przemian.

Przemianę substancjalną i przypadłościową charakteryzuje pięć wspólnych cech: 1) posiadanie jednego podłoża przyjmującego przemianę; 2) brak tego, co ma powstać bądź zginąć, oraz możliwość wprowadzenia tego, co ma być (powstaje bowiem tylko to, czego jeszcze nie ma); 3) uprzednia konieczność rozumiana jako możliwość zaistnienia, gdyż to, co jest niemożliwe, nie może zaistnieć; 4) konieczność, by to, z czego rzecz powstaje, i to, do czego rzecz dąży, były przeciwieństwami i by należały do tego samego rodzaju; 5) fakt, że przeciwieństwo sprowadza się do pierwotnego przeciwieństwa, mianowicie między niebytem a formą.

Przemiany substancjalna i przypadłościowa różnią się tym, że ta pierwsza wymaga, by rzecz jednostkowa jeszcze nie istniała i nie miała formy, która — nadając akt — dopiero spowoduje, że jakieś indywiduum zaistnieje. Jeśliby bowiem jednostka posiadała już jakąś formę, to inną mogłaby przyjąć jedynie po zniszczeniu pierwszej, możliwe bowiem jest, aby jeden przedmiot posiadał więcej niż jedną formę [substancjalną]. Gdyby zaś istniała substancja prosta, sama z siebie istniejąca w akcie, nie mogłaby ona przyjmować żadnej innej formy ją aktualizującej, to bowiem, co istnieje w akcie, jako byt w akcie, nie przyjmuje niczego, co jest w akcie. Dlatego też natura podłoża przyjmująca substancjalne formy, tzn. materia pierwsza z konieczności musi być w możliwości, jako że możliwość odróżnia ją substancjalnie od wszystkiego innego. Z tego powodu materia nie posiada żadnej formy właściwej ani natury w akcie, lecz jej substancja jest w możliwości i dlatego może przyjmować i przyjmuje wszystkie formy. Jednak możliwość umożliwiająca powstawanie z podłoża indywidualnej substancji różni się od jego [możliwościowej] natury, ta pierwsza możliwość otrzymuje

bowiem swą nazwę dzięki formie, a istniejące samoistnie jedno podłoże ma naturę możnościową [umożliwiającą przyjmowanie różnych form], dlatego że jest wiecznym elementem bytów istniejących samoistnie [tj. pojedynczych rzeczy], których materia jest w możności. I dlatego — jak mówi Arystoteles — można to wyobrazić sobie lub zrozumieć jedynie wtedy, kiedy jedno odniesie się do drugiego [czyli formę do materii].

Kiedy Arystoteles odkrył, że formy substancjalne dzielą się według podziału podłoża, podział zaś jest własnością podłoża jedynie ze względu na ilość, uznał, że podstawowe właściwości ciał, które istnieją dzięki takiemu podłożu, to trzy wymiary. I gdy odkrył, że wszystkie formy łączą się w tych wymiarach i każda posiada określoną, właściwą sobie wielkość, uznał, że określone wymiary — jak i inne przypadłości — mogą zaistnieć [tj. jest być w akcie] dopiero wtedy, kiedy forma substancjalna jest już zaktualizowana. Odkrył również, że zaktualizowane podłoże wszystkich przypadłości jest tym samym co jednostkowa substancja składająca się z formy i możności podłoża. Wniosek ten potwierdziło również spostrzeżenie, że takie podłoże przyjmuje przygodne przypadłości, ponieważ nie jest jedynie bytem w akcie, bo gdyby takie było, nie mogłoby przyjmować przypadłości, gdyż doznawanie jest przeciwne samemu aktowi<sup>3</sup>. A ponieważ odkrył, że wszystkie formy łączą się w nieokreślonych wymiarach, doszedł do wniosku, że materia pierwsza ma nieokreślone wymiary, ponieważ gdyby nie miała żadnych wymiarów, wtedy ciało powstawałoby z nieciała, a wymiar z niewymiaru<sup>4</sup>. W takim wypadku formy cielesne [np. ciepło i zimno], mimo że są sobie przeciwne, współwystępowałyby w tym samym podłożu, tak samo jak to ma miejsce w przypadku form przypadłościowych współwystępujących z formą substancjalną.

Rozumowanie to jest zgodne z obserwacją, widać bowiem, że forma ciepła, działając na wodę, zwiększa jej wymiary, które zbliżają się do wymiarów powietrza, a gdy woda osiąga swą największą wielkość, wtedy podłoże uwalnia się od formy wody i wymiarów właściwych dla wody i przyjmuje formę powietrza i wymiary właściwe formie powietrza. Podobnie forma zimna wywołuje w powietrzu ruch przeciwny, mianowicie sprawia ona, że wymiary powietrza zmniejszają się tak długo, aż, ogołocone ze swej formy, przyjmuje ono formę wody. Pierwotne wymiary zatem, które są nazywane pierwotnym ciałem, nie są pozbawione ani materii pierwszej, ani pozostałych przypadłości wspólnych wszystkim, dwóm lub wielu ciałom o przeciwnych własnościach, jak np. przezroczystość, która jest wspólna wodzie i ogniewi. A ponieważ forma o nieokreślonym wymiarze występuje pierwotnie w materii pierwszej i sukcesywnie do niej dołącza [tworząc różne własności] i ponieważ niemożliwe jest, by w tej samej części podłoża,

<sup>3</sup>Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka* I, 7–9, 189b–192b.

<sup>4</sup>Zob. AVERROES, *Com. in De anima* II, 4; *Com. in De coelo* III, com. 17, 72.

o tej samej wielkości były przyjmowane dwie takie same formy, niemożliwe jest również, by forma była oddzielona od podłoża lub by podłoże było oddzielone od formy, chyba że w wyniku zniszczenia formy. Nie jest również możliwe, by forma powstała w podłożu inaczej niż dzięki działaniu czynnika sprawczego wywołującego ją z możliwości do aktu; dlatego z konieczności formy takie [czyli te, które odpowiadają za własności elementów] muszą być przeciwieństwami [jak ciepło i zimno], po to, by jedna z nich mogła zniszczyć sobie przeciwną, co pozwala, by podłoże przyjmowało je kolejno po sobie; z tego powodu formy elementów są przeciwieństwami. Dlatego mówi się, że elementy doznające (*passiva*) są w pewien sposób przeciwne, a w pewien sposób podobne. Jeśli zaś istnieją ciała proste, których formy są pozbawione przeciwieństwa, to ich formy nie powstają ani nie giną, ani nie mają wspólnego podłoża. Stwierdzono zatem, że przyczyną ginięcia i powstawania bytów jest przeciwieństwo istniejące w ich formach i wspólne podłoże, które nie posiada żadnej własnej formy, lecz jest jedynie możliwością przyjmującą liczne formy zróżnicowane gatunkowo oraz formy jednostkowe [w obrębie jednego gatunku], zróżnicowane ze względu na mniej i więcej [tzn. formy o różnym natężeniu, np. forma mniejszego lub większego ciepła]. Dzieje się tak dlatego, że podłoże przyjmuje najpierw wymiary nieokreślone, oraz dlatego, że jest w możliwości do stania się wieloma bytami; gdyby bowiem nie posiadało wymiaru, nie przyjmowałoby jednocześnie form numerycznie różnych ani form różnych gatunkowo, lecz w tym samym czasie byłaby tylko jedna forma. Gdyby jedna numerycznie materia podłoża nie była w wielorakiej możliwości, wtedy przyjmowałaby i traciła jedną tylko formę i nie byłoby możliwe, by podłoże, pozbawione jakiejś formy, przyjęło inną w jej miejsce lub by jakaś forma gineła, a na jej miejsce powstawała inna. A ponieważ owo podłoże nie przyjmuje wielu form jednocześnie, ale jedną po drugiej (oprócz wyjątku w postaci przyjmowania trzech pierwotnych wymiarów), oczywiste jest, że gdyby przyjmowało zawsze tylko jedną formę, byłoby proste i jedno numerycznie i nie byłoby w nim wielości ani w możliwości, ani w akcie, a także nie dzieliłoby się ze względu na formę ani forma nie różnicowałaby się ze względu na jego podział. A to z tego powodu, że podłoże nie ma wymiarów przed przyjęciem form, ponieważ gdyby je miało, dzieliłoby się według form, a forma dzieliłaby się stosownie do jego wymiarów, a ze względu na podział podłoża i stosownie do jego zrealizowanej wielkości realizowałyby się akty [tzn. formy], i wtedy byłoby możliwe, żeby istniejąca w nim forma przyjmowała [jednocześnie] więcej i mniej, część i całość.

Jeśli zatem istnieje jakaś forma, która nie przyjmuje więcej i mniej ani nie dzieli się ze względu na podział swojego podłoża, ani podłoże nie dzieli się ze względu na podział formy, mianowicie ze względu na jej różnorodność, oczywiste jest, że w podłożu tej formy wymiary później są przyjmowane, kiedy owa



forma już jest przyjęta. 'Później' rozumiem w odniesieniu do porządku istnienia, a nie porządku czasu, jak to ma miejsce w przypadku materii pierwszej, w której żadne formy nie występują tak długo, aż jakaś forma pierwsza nie jest w niej zrealizowana. Dlatego Awicenna sądził, że w materii pierwszej są określone, a nie nieokreślone wymiary, i stwierdził, że konieczne jest, by forma pierwsza istniała w pierwszej materii, zanim pojawią się w niej wymiary. Prowadzi to do licznych, niemożliwych do przyjęcia tez, z których jedna głosi, że forma nie dzieli się ze względu na podział materii i sama nie przyjmuje podziału, i że jest wieczna i niepodzielna, jak niepodzielne jest jej podłoże, oraz że nie posiada przeciwieństwa [w postaci innej formy], które po niej może nastąpić. Gdyby tak było, to materia nie przyjmowałaby żadnej innej formy prócz jednej sobie właściwej.

Skoro więc Arystoteles stwierdził, że dla rzeczy jednostkowych, istniejących przez się, powstających i ginących, właściwe są te procesy, tzn. powstawanie i ginięcie jednostek z powodu własności podłoża i formy [tj. możliwego podziału na jednostki tego samego gatunku], i skoro wykazał, że ciała niebieskie nie powstają i nie giną, [tym samym] zaprzeczył, aby mogły mieć podłoże przyjmujące jednostkowe formy, które podlegają podziałowi z powodu tego, że podłoże ma proste wymiary, zanim pojawią się w nim formy. Uznał zatem, że ciała niebieskie są jedne numerycznie [tzn. substancjalnie], a wielorakie w możliwości [do działania]. Zaprzeczył również, że formy ciał niebieskich dzieliłyby się z powodu podziału ich podłoża, a z powodu tego, iż możliwość całości form powstających z podziału ich podłoża jest większa od możliwości części, zaprzeczył również, że działanie ciał niebieskich miałoby być skończone, chociaż ich ciała są [co do wielkości] skończone. Kiedy więc odkrył, że ich działania są nieskończone, wyciągnął wniosek, że ich formy nie występują w podłożu za pośrednictwem wymiarów i że [ich formy] nie są możliwościami w ciałach. I gdy dzięki temu rozumowaniu odkrył, że siły niebieskie działają w sposób nieskończony, wyciągnął wniosek, że takie siły nie istnieją w ciałach za pośrednictwem wymiarów i nie posiadają materii przyjmującej je za pośrednictwem wymiarów i że nie mają wielu materii w możliwości, i że nie zmieniają się ze względu na więcej i mniej, i że nie mają przeciwieństwa<sup>5</sup>. Wnioski te wynikają z faktu, że formy ciał niebieskich działają w sposób nieskończony, co potwierdzono w wykładzie *Fizyki*<sup>6</sup>. Kiedy zaś w pierwszej księdze *O niebie* zajmował się naturą tych ciał [niebieskich], stwierdził, że z tego powodu, iż ich ruchy są proste i że z natury nie są ani ciężkie, ani lekkie i tym samym ich ruchy naturalne nie są sobie przeciwne [mianowicie w dół i w górę], stwierdził, że są ciałami prostymi. Wyciągnął więc wniosek, że ciała niebieskie nie powstają ani nie giną i że nie mają podłoża przyjmującego najpierw wymiary, w ten sposób, by ich formy dzieliły

<sup>5</sup> Zob. AVERROES, *Com. in De Coelo* I, com. 12.

<sup>6</sup> Por. ARYSTOTELES, *Fizyka* VII, 3, 254b, VIII, 8, 261b–262a.

się ze względu na podział ich podłoża. I — jak powiedział w pierwszej księdze *O niebie* — celem jego badania jest wykazanie, że formy tych ciał są wolne od przeciwieństwa i nie tkwią w podłożu<sup>7</sup>. Wykazał to również na podstawie ruchów ciał, które są nieskończone, czynniki sprawcze [odpowiedzialne za ich ruch] są bowiem nieskończone.

Ponieważ zmysły potwierdzają fakt, że ciała niebieskie mają określone wymiary, stosownie do swoich form, to nie mogą to być formy nieokreślone, jak ma to miejsce w przypadku form [ciał] powstających i ginących, zatem konieczne jest, by [ciała niebieskie] przyjmowały wymiary na inny sposób, niż to się dzieje w ciałach ginących i powstających, a to z tego powodu, że materia ciał niebieskich najpierw przyjmuje wymiary za pośrednictwem właściwych sobie form, a nie odwrotnie, tj. nie przyjmuje form za pośrednictwem wymiarów istniejących w nich w możności. Wymiary materii ciał niebieskich nie są takie, jak określone wymiary materii pierwszej i jej formy, lecz są najbardziej właściwe materii niebiańskiej. I gdy stało się dla niego [tj. Arystotelesa] jasne, że formy ciał niebieskich istnieją w swoich podłożach i podlegają podziałowi ze względu na podział podłoża, stało się również dla niego oczywiste, że formy te otrzymują istnienia nie ze względu na podłoża, lecz są oderwane w istnieniu od podłoża w tym sensie, że nie istnieją w konkretnym podłożu ani w jego całości, ani części, ani — mówiąc ogólnie — w tym, co podzielne bądź niepodzielne. Skoro tak — forma, która jest sprawcą ruchu, z konieczności jest tą, do której ciało [niebieskie] dąży. Inaczej jest z formami, które tkwią w podłożu, wtedy bowiem forma sprawiająca ruch nie jest tą samą formą, do której ruch dąży, a każda taka forma, która działa wtedy, gdy inna forma ją do działania mobilizuje, z konieczności powoduje ruch skończony, skoro porusza jedynie wtedy, gdy sama jest poruszana<sup>8</sup>. Jest to jeden z powodów skłaniających Arystotelesa do stwierdzenia, że formy ciał niebieskich nie są konstituowane przez ich podłoża, ponieważ wtedy ich ruchy byłyby skończone.

Nie należy również twierdzić, że formy poruszające ciała niebieskie są inne od tych, do których te ciała dążą, i że formy, o których się mówi, iż nie są zawarte w materii i pozbawione miejsca, są formami, do których [ciała niebieskie] się poruszają, gdyż wtedy formy, które poruszają, byłyby formami w materiach i byłyby podzielne ze względu na ich podział. Albowiem wtedy formy te istniałyby w podłożach i byłyby poruszane przez ruch podłoży, i dzieliłyby się wraz

<sup>7</sup>Zob. ARYSTOTELES, *O niebie* I, 10, 279b–280a, AVERROES, *Com. in De coelo*, I, com. 20.

<sup>8</sup>Z takim przypadkiem mamy do czynienia np. przy ogrzewaniu wody, która ma swą elementarną formę zimną, a do zmiany jest pobudzana, czyli — jak powiedzą Arystoteles i Averroes — poruszana dzięki zewnętrznej formie ciepła, jaką ma ogień. Forma wody, czyli jej zimno, zmienia się dopóty, dopóki nie osiągnie najwyższego natężenia, czyli przyjmie 'najwięcej' z ciepła ognia i wtedy, za sprawą formy ciepła ognia, w jednej chwili zmieni się w powietrze, przyjmując formę ciepła właściwą dla formy powietrza.

z podziałem podłoży, gdyż to, co jest poruszane istotowo, dzieliłoby się istotowo, a gdyby było poruszane przypadłościowo, dzieliłoby się przypadłościowo; zatem w ciałach niebieskich nie ma niczego, dzięki czemu forma, która powoduje ruch, różniłaby się od tej, do której ruch dąży. Co więcej, są to te same formy, które różnią się jedynie w dyspozycji do ruchu.

Gdyby jednak tak było [że są to formy zawarte w materii], to ruch byłby skończony, gdyż to, co poruszane, nie może być zasadą ruchu wiecznego. I dlatego Arystoteles mówi, że intelekt i to, co pojmowane, jest tym samym w ciałach niebieskich, co już zostało powiedziane w innych miejscach<sup>9</sup>. I nie należy mówić, że niebo posiada duszę, chyba że rozumiemy przez to pragnienie istniejące w nim i ruch miejscowy. Pragnienie zaś, które jest w ciele niebieskim, istnieje w nim jedynie dlatego, że ciało niebieskie żyje samoistnie i pragnie samo przez się, a nie dzięki jakiejś możliwości w nim istniejącej i podzielnej przez jego podział, wtedy bowiem powstawałoby i ginęło. I jak ruch tego ciała jest możliwy dzięki zasadzie oddzielonej, która istnieje w nim nie jako jego część, tak jego życie i pojmowanie jest możliwe dzięki takiej zasadzie. Gdyby bowiem ciało pojmowało przez jakąś swoją część, nie pojmowałoby przez się i byłoby w tym podobne do człowieka, który pojmuje przez pewną część siebie [tj. duszę w nim istniejącą], tak jak porusza się i pragnie.

Ostatecznie, ponieważ już wykazano, że działanie ciała niebieskiego jest wieczne, wykazano także, że jego forma nie istnieje dzięki podłożu i że jej podłoże jest proste, tzn. niezłożone z materii i formy, gdyby bowiem było inaczej, to powstawałoby i ginęło. Bez znaczenia są teorie wcześniejszych filozofów głoszące: dusze ciał niebieskich są formami tkwiącymi w materiach i są wieczne dzięki formom niematerialnym, dlatego że to, co nie posiada natury gwarantującej wieczne istnienie, musi zyskiwać ową wieczność od czegoś innego. Taka opinia jest fałszywa, natura tego, co powstające i ginące, nie cechuje się bowiem żadną wiecznością, którą by miała dostać od czegoś innego. Jest to jasne dla wszystkich, którzy uważnie czytają Arystotelesa.

W tym wykładzie wykazano więc, jaka jest istota nieba, istota formy i jego materia. Jednakże nie wszystko jest jasno wyłożone w księgach, które przekazują nam słowa Arystotelesa, część z przedstawionych opinii odnajdujemy w poglądach przez niego referowanych, inne zaś można z jego słów wywnioskować, natomiast ze słów Arystotelesa wynika jasno, że te wszystkie poglądy przedstawił w dziełach, które do nas nie dotarły. Niech więc ten traktat nosi nazwę *Wykład o substancji świata*, bowiem godniejszy jest tego tytułu niż tytułu *księgi*; nazywamy go zatem tak właśnie i tu kończy się ten wykład.

---

<sup>9</sup> ARYSTOTELES, *Metafizyka* XII, 7, 1072b; , XII, 1074b; *O niebie* II, 12, 292b; AVERROES, *Com. in De coelo* II, com. 13, 74.

## ROZDZIAŁ 2

*O naturze ciała niebieskiego:*

*dlaczego jest proste, a nie złożone; dlaczego nie jest ani ciężkie,  
ani lekkie i jakie są jego przypadłości*

Należy zbadać, jaka jest natura ciała niebieskiego i co rozumieją [filozofowie], kiedy mówią, że jest ono proste, a nie złożone, że nie jest ani ciężkie, ani lekkie. Przypocznymy zatem argument na to, że w przeciwieństwie do ciał powstających i ginących, ciało niebieskie nie składa się z materii i formy: otóż nie ma w nim żadnej innej możliwości oprócz tej do przyjmowania dwu przeciwieństw, a jest to taki rodzaj możliwości, który charakteryzuje substancję. Oczywiście jest także, że forma poruszająca ciało niebieskie nie jest taka sama jak formy czterech elementów, ponieważ gdyby tak było, to niektóre z ciał [niebieskich] byłyby ciężkie lub lekkie i wtedy poruszałyby się jedynie przygodnie, jak mówi Arystoteles w ósmej księdze *Fizyki*<sup>10</sup>. Pozostaje zatem uznać, że natura ciała niebieskiego jest naturą duszy.

Kiedy oglądamy zwierzęta tu [na ziemi], zauważamy, że dwie zasady ruchu powodują, że albo poruszają się one po linii prostej w górę lub w dół [ruchem naturalnym], albo pokonują przestrzeń [także po linii prostej]; ruch po prostej jest jednak przeciwny ruchowi okrężnemu, którym poruszają się ciała niebieskie. Ten pierwszy ruch [tj. ruch po prostej] ma swój kres, którym jest spoczynek, [ten drugi zaś nie ma końca] i dlatego zasada odpowiedzialna za ruch ciała niebieskiego [po okręgu], z konieczności jest duchowa [tj. niematerialna], po to, by mogła powodować ruch okrężny, który jest ruchem właściwym dla ciała duchowego [tj. nieważkiego]. I ponieważ tak właśnie jest, taka natura musi istnieć i powodować, że ciało niebieskie nie jest ani ciężkie, ani lekkie i że porusza się po okręgu. Stworzeniu zaś, które żyje na ziemi, nie przydarza się, żeby poruszało się po okręgu, bo jego dusza jest przystosowana do ciała, które porusza się ruchem prostym i wszelkie zaginanie jest mu przeciwnie<sup>11</sup>.

Lecz ponieważ dusza ciała niebieskiego nie jest duszą w określonym ciele, jak to ma miejsce w przypadku ciał lekkich i ciężkich, jej okrężnym ruchem nie steruje ciało. Skoro zatem ciało niebieskie porusza się jedynie dzięki duszy, ma ono tę jedną zasadę ruchu; a ponieważ ciało niebieskie porusza się jedynie po okręgu, wiemy, że właściwe dla takiej duszy jest poruszanie się po okręgu<sup>12</sup>. Natura zatem ciała niebieskiego jest naturą ciała poruszającego się w miejscu<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. ARYSTOTELES, *Fizyka* VIII, 4, 255b.

<sup>11</sup> Zob. AVERROES, *Com. in De anima* I, com. 14; *Com. in De coelo*, II, com. 6, 17.

<sup>12</sup> AVERROES, *Com. in De anima* III, com. 55.

<sup>13</sup> Ciała niebieskie utwierdzone w sferach poruszają się w miejscu z tego powodu, że — zdaniem Arystotelesa i Awerroesa — ruchem okrężnym porusza się cała sfera, która jest czaszą.

Jako że natura ciała jest inna niż natura duszy, gdyż ciało jest złożeniem z tego, co porusza, i z tego, co jest poruszane, konieczne jest, by poruszający i poruszany się różnili. Trzeba zatem koniecznie zbadać naturę tego ciała [niebieskiego]. Jak powiedziano, ciało takie nie powstaje i nie ginie, zatem z konieczności jest proste, tzn. nie jest złożone z materii i formy. A ponieważ jest ono tym oto określonym ciałem i określonym bytem w akcie, i w akcie ma jeden kształt [tj. wymiary], a wymiary mogą istnieć tylko w materii, a materia istnieje dzięki formie, wynika stąd koniecznie, że takie ciało jest materialną istotą niebieską, która porusza się ruchem okrężnym. Jego materia musi być doskonalsza niż inne i to z tego powodu, że ma ono jedynie możliwość do zajmowania określonego miejsca. Również dlatego, że ciało to porusza się ruchem okrężnym, ma najdoskonalszą i najznamienitszą postać, mianowicie kształt sferyczny<sup>14</sup>. A ponieważ jest oczywiste, że formy ciał niebieskich nie są ukonstytuowane w bycie przez ciała niebieskie, bo gdyby tak było, to właściwy im ruch byłby jedynie przypadkowy i potrzebowałyby czynnika mającego zdolność samoistnego poruszania (pokazano bowiem w ósmej księdze *Fizyki*, że: po pierwsze ciała poruszające się samoistnie są jedną istotą gatunkowo i z konieczności sprowadzają się do tego, co poruszone istotowo, i poruszającego, i tego, co jest złożone z jednego poruszającego i jednego pierwszego poruszonego; po drugie pokazano, że ciało poruszające nie jest żadną możliwością w ciele<sup>15</sup>), wydaje się, że formy ciał niebieskich, a szczególnie forma ostatniego ciała obejmującego [ostatnią sferę] jest w pewien sposób duszą z powodu występującego w nim pragnienia, a z powodu poruszania jest w pewien sposób intelektem i jest formą po prostu, która powoduje, że stworzenie (*animal*) niebieskie składa się z jednego poruszanego i jednego poruszającego.

Przeciwnie jest w przypadku ciał ziemskich, widać bowiem wyraźnie, że to, co porusza, składa się z dwu poruszających, mianowicie duszy i rzeczy zewnętrznej [tj. celu] pożądanego, poruszającego duszę. I dlatego w tych ciałach ruchy nie są proste, lecz złożone<sup>16</sup>. Ciało niebieskie zaś jest niczym materia dla formy oderwanej, ponieważ jest materią istniejącą w akcie i dlatego upodabnia się do materii [ziemskiej] jedynie w tym, że jest materią zdolną do przyjmowania formy [ruchu], i dlatego [taką materię] poprawniej jest nazywać podłożem niż materią. Materia zaś, która jest tu [na ziemi], nazywana jest materią, ponieważ jest w możliwości do formy włączanej w ciało, a jest nazywana podłożem,

---

Niebo nie zmienia swojego położenia względem spoczywającej ziemi, a ciała niebieskie zmieniają je jedynie z powodu ruchu sfery.

<sup>14</sup>Por. AVERROES, *Com. in De coelo* I, com. 12; II, com. 22, 23.

<sup>15</sup>Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka* VIII, 6, 258b–260a.

<sup>16</sup>Por. AVERROES, *Com. in De anima* III, com. 49; *Com. in Metaphysicam* XII, com. 36.

ponieważ jest włączana w formę i tworzy złożenie z materii i formy<sup>17</sup>. Wydaje się, że forma ciała niebieskiego nie jest konieczna do jego istnienia, jak to się dzieje w przypadku stworzeń ziemskich [tj. zwierząt], u których dusze wydają się niezbędne dla istnienia ich ciał, ciała bowiem są utrzymywane w istnieniu jedynie dzięki duszy zmysłowej i wyobraźni; natomiast ciało niebieskie, skoro jest proste i nie ulega zmianom powodowanym przez czynniki zewnętrzne, nie potrzebuje do swego istnienia ani duszy zmysłowej, ani wyobraźni, lecz jedynie — by trwać wiecznie i wiecznie poruszać się ruchem, który nie ma ani początku, ani końca — potrzebuje duszy wiecznie je poruszającej w miejscu i mocy, która nie jest ciałem ani nie istnieje w ciele.

Powinieneś wiedzieć, że ciało niebieskie nie potrzebuje jedynie mocy wiecznie poruszającej w miejscu, lecz mocy przedłużającej w nim i jego substancji wieczne trwanie, gdyż choć ono samo jest proste i nie ma w sobie możliwości do zniszczenia, to jednak z konieczności posiada ograniczone działanie, ponieważ ma skończone wymiary, ograniczone zawierającą je przestrzenia<sup>18</sup>. Skoro intelekt uczynił je samoistnym, bez potrzeby udziału czegokolwiek, co przedłużałoby jego stałość (*permanentiam*) i wieczność (*aeternitatem*), konieczne jest, aby tak było ze skończonością jego trwania, jak jest ze skończonością jego działania, i dlatego konieczne jest, by intelekt miał moc przedłużającą jego wieczną stałość, przedłużając niejako właściwy mu wieczny ruch. I nie tylko to, lecz konieczne jest także, by działała moc, która przedłuża właściwy mu ruch, czyli działanie, które można nazwać wiecznym wśród wszystkich ruchów, mianowicie ruch okrężny z właściwym dlań sferycznym kształtem<sup>19</sup>. Moc ta sprawia również właściwą dla każdego z tych ciał miarę, wzajemne ich podporządkowanie i wielkość, tak że ze wszystkich [tych ciał] powstaje jeden aktualny byt, mianowicie cały świat. Moc ta jest potrzebna wszystkim ciałom, niezależnie od tego, czy ciało jest stwarzane, czy też nie, [bo jej brak], wszystko jedno, czy w jakimś ciele, czy w każdym ciele, czy w jednym ciele złożonym z ciał prostych tego rodzaju [tj. niebie], uniemożliwiłby ruch w świecie. Widzimy zatem, że niebo posiada jedną moc nie tylko poruszającą wszystko, lecz działającą i zachowującą [stałość i wieczność świat], podobną do dyspozycji w ludzkim ciele i ciele stworzonym dla właściwego mu celu. Cel bowiem koniecznie wskazuje na [obecność] czynnika działającego, jak ruch wskazuje na [obecność] czynnika poruszającego. Lecz w rodzaju czynników działających — jeden to czynnik czasowo wcześniejszy od czynnika doznającego (wszystko, co znajduje się w obrębie sfery obejmującej ten

<sup>17</sup> Por. AVERROES, *Com. in Metaphysicam* VIII, com. 12; XII, com. 36; *Com. in De anima*, III, com. 59, 60, 61; II, com. 15, 62; *Com. in De coelo* II, com. 37, 61.

<sup>18</sup> Por. AVERROES, *Com. in De coelo* II, com. 6.

<sup>19</sup> Por. AVERROES, *Com. in Physicam* II, com. 74; VIII, com. 15; *Com. in De anima* III, com. 5, 36; *Com. in De generatione et corruptione* II, com. 4.

świat, należy do tego czynnika działającego i doznającego), inny jest wcześniej-  
szy ze względu na naturę, przysposabiając czas i czynnik powodujący zmiany  
do świata, mianowicie [ten czynnik działający] sprawia, iż świat z konieczności  
posiada zdolność odnajdywania celu, dla którego był [stworzony]<sup>20</sup>.

A ponieważ nie wiedzieli, że taki jest pogląd Arystotelesa, twierdzili, że mówi  
on jedynie o przyczynie ruchu, a nie o przyczynie sprawczej świata, co jest ab-  
surdalne. Nie należy bowiem wątpić w to, że czynnik kierujący światem porusza  
go, to bowiem, co porusza świat ruchem mu właściwym, przedłuża pierwotne  
zdolności, dzięki którym świat uzyskuje właściwy mu ruch. I taka jest właśnie  
owa moc, którą wychwala Arystoteles w wielu miejscach księgi *O niebie* i wska-  
zuje, że jest ona szlachetniejsza i wyższa od nieba<sup>21</sup>. Tę dygresję, która odbiega  
od głównego tematu, a która pokazuje, że ciało niebieskie tak ma się do nieba,  
jak ciało do zwierzęcia, uczyniliśmy z powodu umiłowania dla wyczerpujących  
wyjaśnień.

Powracamy zatem do tematu i stwierdzamy, że wspólne właściwości ciał nie-  
bieskich, i tych powstających, i tych ginących, to powstanie z trzech wymia-  
rów oraz bycie substancją przyjmującą wymiary, bez których nie mogą istnieć.  
Lecz w ciałach powstających i ginących mamy do czynienia z substancją, w któ-  
rej wymiary, ze względu na ten sam rodzaj możliwości wspólne i takie same dla  
wszystkich ciał, są przenoszone; jednak wymiary te różnią się aktem, ponieważ  
widzimy, że to samo ciało, będąc w akcie, przechodzi od jednej formy do dru-  
giej i od [określonych] wymiarów do innych, np. kiedy ciało w postaci powietrza  
przemienia się w ciało w postaci ognia. Jeśli zatem to ciało, które przyjmuje raz  
formę ognia, a raz powietrza, byłoby numerycznie ciągle w tym samym w akcie,  
wówczas forma byłaby przypadłością, a gdyby były tylko dwa [ciała] w akcie,  
to podczas przemiany jednego w drugie z konieczności cielesność ciała niszczonego  
zostałaby zniszczona i ono przemieniałoby się w nieciało, a cielesność  
ciała wytwarzanego powstałaby z nieciała, co jest niemożliwe. Dlatego koniecz-  
ne jest, żeby [ciała] miały wspólną naturę cielesności. Należy zatem zapytać, czy  
jest ona jedna, czy jest jej wiele? Jeśli jedna, to czy jest w możliwości, czy w akcie?  
Jeśli zaś [natury] są liczne, musimy założyć, że w możliwości jest albo tylko jedna,  
albo liczne.

Wykazano już, że powstające i ginące ciała ziemskie składają się z substancji,  
która jest w możliwości, i wymiarów istniejących w niej, które też są w możliwo-  
ści, [wykazano także], że tego rodzaju ciało jest jednym w możliwości i wielo-  
ma w możliwości i że kiedy przechodzi do aktu, będzie istnieć materia w akcie.  
Arystoteles mówi, że materia posiada istnienie w akcie wtedy, gdy jest widziana,  
[podobnie] jak forma istnieje w akcie jedynie wtedy, gdy jest poznawalna

<sup>20</sup> Por. AVERROES, *Com. in De coelo* I, com. 105, 106; *Com. in Metaphysicam* XII, com. 41.

<sup>21</sup> Por. AVERROES, *Com. in De coelo* I, com. 20; II, com. 17, 62, 66.

rozumem<sup>22</sup>. Ciało zaś niebieskie, skoro nie przemienia się ze względu na zmianę podłoża, koniecznie musi być substancją w akcie z wymiarami w akcie i dlatego nie powstaje i nie ginie. A skoro tak jest, ciało niebieskie jest materią przyjmującą formę nieba w sposób wyżej przedstawiony, gdzie określaliśmy wspólne i różne cechy formy i materii zarówno w ciałach powstających i ginących, jak i w ciałach niebieskich. W obydwu rodzajach ciał istnieje materia widzialna, która umożliwia ruch lokalny, choć ciało niebieskie nie ma możliwości do przemian innego rodzaju [tj. jakościowych i ilościowych]. Substancje istniejące w ciele niebieskim mają inną możliwość do przemiany niż substancje istniejące w ciałach powstających i ginących, niemniej ciałom niebieskim w niektórych przypadkach odpowiadają te same formy, co ciałom powstającym i ginącym. W ciele ziemskim to, co składa się z duszy i ciała, nazywane jest zwierzęciem. Jednak to, co powstaje z ciała i duszy, jest niejednoznacznie nazywane zwierzęciem, lecz ze względu na ‘wcześniej’ i ‘później’, a to dlatego, że w przypadku takich natur wcześniejsze musi być przyczyną późniejszego, jak to już powiedziano przedtem, np. w przypadku ciał, które są nazywane ciepłymi, lecz różnią się ze względu na [posiadanie] ‘więcej’ i ‘mniej’ [z formy ciepła]. Wykazano już także, na czym polega złożenie z materii i formy w ciałach niebieskich i ziemskich. Pokazano także, jakie są wspólne i różne cechy form [substancjalnych] i czym różni się ostatni czynnik poruszający jedno ciało od ostatniego poruszającego drugie.

Pozostaje zatem wyjaśnić, czym różnią się te dwa rodzaje ciał, jeśli chodzi o przypadłości, które są im wspólne. Przede wszystkim różnią się one co do przypadłości, ze względu na które przemienia się substancja, a zgodne są co do natury biernej podlegającej przemianie jakościowej. Albowiem zmiana, wpływająca na przemianę substancji zmienianego ciała, wydaje się właściwa ciałom, których substancje są w pewien sposób w możliwości, i są to ciała powstające i ginące. Przypadłości zaś, które nie przemieniają substancji, są wspólne obydwu rodzajom ciał. Pierwszymi z nich są ruch lokalny i przezroczystość oraz jakości, z których ona wynika, mianowicie rzadkość i gęstość, jest bowiem oczywiste, że rzadkość i gęstość są przyczynami przezroczystości i nieprzezroczystości, choć obydwie są orzekane w obydwu rodzajach ciał według ‘wcześniej’ i ‘później’, jak orzekana jest cielesność. I podobnie [ciała ziemskie i niebieskie] mają wspólną cechę w postaci zdolności do oświetlania i bycia zaciemnianymi; jednak — jak się wydaje — te własności są orzekane bardziej jednoznacznie, a nie ze względu na ‘wcześniej’ i ‘później’. Wydaje się bowiem, że światło powstaje w przezroczystym elementarnym ciele ognistym, które znajdując się w sferze księżyca, działa na ciała gęste i przemieszcza się z nimi; natomiast przyczyną oświetlenia części ciała niebieskiego, takiego jak gwiazda, wydaje się aktualna gęstość

---

<sup>22</sup>Zob. AVERROES, *Com. in Metaphysicam* XII, com. 14.



części przezroczystej, jak to widać na przykładzie gwiazd, które się wzajemnie zaciemniają, a co jest szczególnie wyraźne w przypadku Księżyca. Skoro tak jest, to według zgodnej opinii starożytnych i słów Arystotelesa z *O niebie*, substancja nieba i gwiazd ma tę samą naturę<sup>23</sup>. Wynika z tego jasno, że ciało niebieskie jest aktualnie przezroczyste samo w sobie, podczas gdy ciała ziemskie są aktualnie przezroczyste jedynie wtedy, kiedy pada na nie światło. Części tych ciał [tj. niebieskich] różnią się co do przezroczystości i nieprzezroczystości, dlatego że istnieje w nich coś podobnego do koloru, jak w Drodze Mlecznej; Księżyc zaś wydaje się gęsty i ciemny, a to z tego powodu, że przyjmuje światło od innego ciała, mianowicie od Słońca. W księdze *O zwierzętach* powiedział Arystoteles, że natura Księżyca jest bliższa naturze Ziemi niż naturze innych gwiazd<sup>24</sup>. I być może ciała niebieskie różnią się gęstością i rzadkością, które są przyczynami świecenia i ciemności, choć to wydaje się jedynie oczywiste w przypadku Księżyca. Tak, moim zdaniem, należy pojmować dyspozycję jako zdolność do świecenia ciał niebieskich.

Do przypadłości zaś wspólnych ciałom niebieskim i ziemskim należy ogrzewanie. Arystoteles mówi, że ciała niebieskie nigdy nie ogrzewają dlatego, że są ciepłe, lecz dlatego, że mają różną prędkość ruchu<sup>25</sup>. Do takiego wniosku dochodzi na podstawie obserwacji strzały wypuszczonej prosto z łuku, kiedy, [przy osiągnięciu celu], topi się ołów znajdujący się na jej końcu. W *Metafizyce* mówi, że przypadłości [w ciałach niebieskich] nie powstają ani z rodzajowo, ani gatunkowo takich samych przypadłości, jak to ma miejsce w przypadku jakości, które są w substancji<sup>26</sup>. Komentatorzy dodają drugą przyczynę, mianowicie świecenie; mówią bowiem, że zdolne do ogrzewania światło, kiedy się odbija, należy nie tylko do przypadłości właściwych ogniewi, lecz także do przypadłości wspólnych ogniewi i ciału niebieskiemu. I należy się z tym zgodzić, pamiętając, że ciepło jest orzekane w nich niejednoznacznie, dlatego że ich działania się różnią: ciepło ognia niszczy i unicestwia byty, w szczególności ciepło ognia oświetającego, ciepło zaś ciała niebieskiego przedłuża życie wegetatywne, zmysłowe i zwierzęce.

Zgodnie z tym, co powiedziano, ciepło objawia się na dwa sposoby: ciepło, które należy do właściwości biernych, przemieniające substancję, w której występuje, i ciepło, które nie należy do własności biernych, jak to się dzieje w przypadku przezroczystości i nieprzezroczystości. Rozpatrując zaś działanie gwiazd, starożytni słusznie mówią, że pewne przedłużają ciepłotę i suchość, inne ciepłotę i wilgoć, inne zimno i suchość, a jeszcze inne zimno i wilgoć. W ten sposób

<sup>23</sup> Por. ARYSTOTELES, *O niebie* II, 7, 189a.

<sup>24</sup> ARYSTOTELES, *O rodzeniu się zwierząt* III, 11, 761b.

<sup>25</sup> ARYSTOTELES, *O niebie* II, 8, 289b.

<sup>26</sup> Cytatu nie odnaleziono.

cztery jakości wspólne ciałom niebieskim i czterem elementom są orzekane albo jednoznacznie, albo według ‘wcześniej’ i ‘później’. Ciała niebieskie przedłużają ciepło, choć same w sobie nie są ciepłe, nie każdy czynnik sprawczy jakiejś przypadłości bowiem sam musi być jej poddany, np. nie wszystko, co porusza, musi być przez coś poruszane ani nie wszystko, co czyni czarnym, musi być czarne. Takie rozumowanie jest oczywiste również z tego powodu, że gdyby było odwrotnie, to wszystko, co jest przemieniane, powstawałoby z tego, co wcześniej zostało przemienione, a to, co ciepłe, z tego, co wcześniej zostało ogrzane, a wtedy postępowałoby się w nieskończoność i nie odkryłoby się pierwszego czynnika wywołującego przemianę, jak to ma miejsce w przypadku ruchu. Konieczne jest zatem dotarcie do czynnika powodującego przemianę, który sam jej nie podlega, jak trzeba dojść do pierwszego nieporuszanego czynnika poruszającego. Lecz te czynniki się różnią, ponieważ czynnika poruszającego ruchem lokalnym [tj. po prostej] nie można sprowadzić do czegoś poruszającego się ze względu na całość [świata], lecz do innego poruszającego; w przypadku zmian jakościowych zaś można dojść do czynnika powodującego zmianę dotyczącą jakiejś dyspozycji, która nie ma przyczyny, i takie są właśnie ciała niebieskie. Jednakże owa dyspozycja, która występuje w ciałach niebieskich, w niektórych przypadkach zależy do rodzaju tego, na co oddziałuje, a w niektórych nie zależy, jak np. ogrzewanie ciał położonych niżej niż ciała niebieskie [tzn. ciał ziemskich], którego przyczyną nie jest natura ani ciepła, ani zimna, i podobnie ruch ciał niebieskich, który nie odbywa się za sprawą ciężaru lub lekkości związanej z naturą tych ciał. Widać to wyraźnie, gdyż jakości mogą spełniać funkcję elementów czynnych lub biernych, kiedy oddziałują na siebie wzajemnie, zatem [kiedy chcemy wyjaśnić przyczynę zmian] konieczne trzeba dojść do własności czynników ruch powodujących, a nie elementów doznających. Dlatego też właściwsze i bardziej oczywiste wydaje się poszukiwanie innych przyczyn zmian niż te, które występują tu, na ziemi; nie należy także sprowadzać przyczyn powodujących zmiany do jakości, które należą do ich rodzaju [tzn. jakości ziemskich], a jeśli się tak postąpi, należy orzekać o nich wedle ‘wcześniej’ i ‘później’ [czyli wskazać relatywne przyczyny]; inaczej bowiem okazałoby się, że w rodzaju jakości biernych [tj. tych, które doznają działania] doszlibyśmy do ostatniej jakości niedoznającej, co należy odrzucić. Z tego rozumowania widać jasno, że ogień nie jest pierwszym czynnikiem ogrzewającym, ponieważ on sam jest czynnikiem biernym, tzn. doznającym działania, a konieczne jest, aby pierwszy czynnik ogrzewający działał dzięki niebierniej jakości, jak pierwszy poruszyiciel działa, który powoduje ruch [jako cel pożądaný], mając skłonność do nieruchomości.

Zagadnienia poruszone w tym rozdziale są rezultatem wyводу przedstawionego w pismach zajmujących się tymi problemów, zgodnie z tokiem wykładu, prowadzonego przez przedstawiającego te poglądy, tj. Arystotelesa, syna

Nikomacha. Ponieważ dochodzimy do wykładu zgodnego ze współczesną nam wiedzą przyrodniczą, dotyczącego spraw innych niż omawiane tu zagadnienia, zakończmy nasz wykład i cieszymy się wiedzą, którą zyskujemy na temat rzeczy najlepszych, bardziej, niż cieszylibyśmy się wiedzą o rzeczach nam bliskich, które znajdujemy w nas. Chociaż bowiem nasza wiedza o rzeczach ziemskich jest wcześniejsza niż o ciałach niebieskich, to odrobina wiedzy o tych ostatnich jest bardzo pożądana. Wiedza jego [tj Arystotelesa] jest wielka i być może nawet ta odrobina wiedzy o ciałach niebieskich jest bardziej godna wyboru niż wiedza o rzeczach ziemskich. Niechaj nas przeto Bóg prowadzi do szczęśliwości i ostatecznej doskonałości, która jest nam przyrodzona, człowiek prowadzący rozważania wydaje się bowiem szlachetniejszy od innych. Niech Bóg nie zalicza nas w poczet tych, którym [w takim działaniu] zawadzać by miały jakiegokolwiek przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne.

### ROZDZIAŁ 3

*Forma nieba nie jest mocą w ciele, ono samo zaś jest proste, niezłożone,  
a jego moc w skończonym działaniu porusza w nieskończonym  
i wiecznym czasie*

Stwierdzono, że ciała niebieskie składają się z czynnika poruszającego i tego, co jest poruszane, a poruszającym je nie jest ciało, jak to ma miejsce w przypadku innych ciał poruszanych przez się; to samo powiedziano również w ostatnim rozdziale ósmej księgi *Fizyki*, pokazując, że ruch, którym porusza się ciało niebieskie, jest wieczny, nie powstaje i nie ginie, i dlatego uznano, że moc [pierwszego] czynnika poruszającego nie zawiera się w ciele, inaczej niż w przypadku zwierząt, w których ciałach zawarte są czynniki poruszające. A wykazano to, dowodząc dwóch tez: po pierwsze, że cała moc w materii odznacza się skończoną zdolnością do poruszania; po drugie, że moc, która jest największa w ciele niebieskim, odznacza się nieskończoną zdolnością do poruszania. Z tych dwu tez wynika, że moc zawarta w ciele niebieskim nie jest w materii. Natomiast stwierdzenie, że moc, która jest w ciele niebieskim, ma nieskończoną zdolność do poruszania, wykazano w ósmej księdze *Fizyki* w oparciu o dowody wykazujące wieczność czasu i ruchu<sup>27</sup>. To zaś, że każda moc zawarta w materii jest skończona, wykazano na podstawie tego, iż jest rozdzielana między mniej lub bardziej liczne skończone ciała. Z tego natomiast, że każde ciało jest skończone, jak stwierdzono w trzeciej księdze *Fizyki*, wynika, iż niemożliwe jest, by była w nim moc nieskończona, co jest oczywiste przez indukcję. Arystoteles starał się tego dowieść dzięki przyjętemu założeniu, mianowicie, że każdy ruch

<sup>27</sup>Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka* VIII, 5–10; AVERROES, *Com. in Physicam* VIII, com. 78, 79.

odbywa się w czasie; z tego wywnioskował, że jeśli moc nieskończona byłaby w ciele skończonym, to poruszałaby je w nieczasie, ciała bowiem działają jedynie zgodnie ze swoimi możliwościami, powodując szybszy bądź wolniejszy ruch [naturalny]; kiedy zaś przekroczą swą materialną moc, poruszają z większą szybkością<sup>28</sup>. Gdyby zaś ciało o nieskończonej mocy poruszało jakąś materię, to ruch odbywałby się [z nieskończoną szybkością w jednej chwili, czyli] w nieczasie; a jednak każdy ruch odbywa się w czasie, w każdym ruchu jest bowiem ‘przed’ i ‘po’, które są w czasie<sup>29</sup>.

Skoro tak jest i zostało wykazane, że ciało nieba składa się z poruszającego i poruszanego, i że owo poruszające nie jest konstytuowane w bycie przez rzecz poruszaną ani w niej się nie znajduje, lecz jest oderwane od wszelkiej materii, należy rozstrzygnąć, co jest poruszane przez to, co porusza, mianowicie: czy poruszane ciało niebieskie jest złożone z materii i formy (jak to ma miejsce w przypadku ciał ziemskich, które mają skłonność i są poruszane — jak postrzegamy — same z siebie dzięki znajdującemu się w nich pierwotnemu motorowi, mianowicie zwierzęta, które są poruszane dzięki duszy); czy może ciało niebieskie jest proste i nie ma w nim żadnej zdolności do działania innej niż forma poruszająca, która nie jest w nim zawarta, a która podtrzymuje jego nieskończony, ciągły ruch.

Mówimy zatem, iż zgoda na to, że każda moc w materii jest skończona, oznacza, że nie ma żadnej różnicy, czy moc ta jest czynna, czy też bierna, tzn. zdolna do przyjmowania. Jeśli przeto ciało niebieskie przyjmuje ruch nieskończony — jak powiedziano — konieczne jest, by nie było złożone z materii i formy i by było proste, mianowicie by było prostym podłożem dla pierwszego poruszającego, którym jest jego forma. Wszystko bowiem, co składa się z materii i formy, odznacza się skończoną zdolnością do przyjmowania i zdolnością do poruszania innego. Jest zatem właściwe, aby to poruszane samo przez się, tj. ciało niebieskie, nie miało tego poruszającego w materii i by to, co jest przez nie poruszane, było proste i niezłożone. Zamierzamy zatem zweryfikować prawdziwość tezy mówiącej, że zdolność poruszania każdej mocy w ciele jest skończona i że jest skończona jej zdolność do bycia poruszonym ciałem. Jeśli zgodzimy się, że w ciele niebieskim jest moc skończona, inna od mocy zdolnej do poruszania, której w nim nie ma i która nie jest przezeń ustanawiana, jak np. moc, która stanowi o kolistym ruchu nieba, tak jak forma stanowiąca o zakrzywieniu ruchu ciał ciężkich i lekkich, z powodu której to mocy [nieba] mówi się, że nie jest ani ciężkie, ani lekkie i że owa moc znajduje się w materii i składa się z materii, i sama jest ciałem niebieskim — jak mówi Awicenna — to z konieczności wynika, że w ciele wiecznym, które nie podlega zniszczeniu, występowałyby możliwość

<sup>28</sup> ARYSTOTELES, *Fizyka* VI, 2, 233b; por. III, 5, 204a–b.

<sup>29</sup> Idem, *Fizyka* IV, 12, 221a; AVERROES, *Com. in Physicam* IV, com. 12; VI, com. 25, 30, 36.

do zniszczenia, czemu przeczą słowa z pierwszej księgi *O niebie*<sup>30</sup>. Zatem konieczność istnienia jest możliwa na dwa sposoby, jako bycie koniecznym z siebie i bycie koniecznym przez coś innego, a bycie możliwym z siebie. Można sądzić, że tak [tj. na ten drugi sposób] dzieje się z ciałem niebieskim, mając bowiem moc skończoną, uzyskuje konieczność tylko dzięki mocy nieskończonej. Na tym Awicenna oparł swoje wyjaśnienie, dotyczące istnienia pierwszej zasady, choć nie wyjaśnił, czym jest istnienie wiecznego ruchu; jego tłumaczenie więc — jak widzisz — zasadza się na niepewnych przesłankach.

Lecz ten spór jest ważny, gdyż Arystoteles w *O niebie* mówi, że ciała niebieskie charakteryzuje skończone działanie, ponieważ mają skończoną wielkość<sup>31</sup>, jednak niektóre z nich poruszają jedną gwiazdę, a inne wiele, i — jak stwierdził — te, które należą do gwiazd stałych, byłyby większe lub mniejsze i całkiem małe i w ogóle nie mogłyby poruszać ciał. Wykazał dalej, że jeśli moce, które są w ciałach niebieskich, byłyby zdolne dokonywać zmian w postaci ogrzewania i poruszania z nieskończoną szybkością, to poruszałyby ciała ziemskie w jednej chwili, tj. nieczasie. Z tego wynika koniecznie, że ciała niebieskie mają skończone moce.

Na to pokrótce możemy odpowiedzieć, że o nieskończonym mówi się dwójako: na pierwszy sposób moc nieskończona dotyczy doznawania i działania, i jest skończona w sobie tj. szybkości i sile; na drugi sposób mówimy o nieskończonej mocy działania i doznawania w sobie [np. nieskończonej szybkości zmian]. Ta druga moc nie istnieje w ciele, zarówno niebieskim, jak i ziemskim, ani jako działanie, ani doznawanie, taka moc bowiem może być cechą jedynie ciała nieskończonego. Sfery zatem poruszają i są poruszane w czasie [nieskończonym], ale z mocą skończoną; tak mogą być poruszane tylko ciała niebieskie, bo działanie nie zależy tu od podłoża; natomiast ciała ziemskie nie mogą być tak poruszane, gdyż składają się z formy [zawartej w podłożu] i materii [podłoża]. Nieskończony co do mocy czynnik ruchu nie może działać ani w ciałach niebieskich, ani ziemskich, nieskończony w czasie działa z konieczności w ciałach niebieskich dlatego, że jest on odseparowany od ciała, które porusza. Ruch w czasie nieskończonym jest niemożliwy dla ciał powstających i ginących, ponieważ ich moce poruszające są zawarte w materii, a ciała, które są przez nie poruszane, są złożone z materii i formy.

Ciała zatem niebieskie oraz ciała ziemskie mają tę wspólną własność, że ich działanie oraz doznawanie są skończone w sobie i dlatego są poruszane w czasie, choć niektóre poruszane są szybciej, a inne wolniej. A kiedy czynniki poruszające nie są materialne, poruszają w czasie nieskończonym, a nie skończonym. Ponieważ jednak te czynniki, które poruszają ciała powstające i ginące,

<sup>30</sup>Zob. ARYSTOTELES, *O niebie* I, 12, 281a–284a.

<sup>31</sup>Zob. AVERROES, *Com. in De coelo* II, com. 39, 7; *Com. in Metaphysicam* XII, com. 41.

są materialne, nie można tu mówić o żadnej nieskończoności. Z tego zaś, że w ciele niebieskim jest moc skończona w działaniu i doznawaniu, nie wynika, aby w nim była moc skończona w czasie, a z tego, że jest mocą o skończonym działaniu i doznawaniu, nie wynika także, że można takie ciało zniszczyć albo że jest ono złożone z materii i formy; możliwość taka bowiem mogłaby wynikać jedynie z faktu, że ciało ma czasowo skończoną moc i że jest ono złożone. I jest oczywiste, że kiedy założymy, iż ciało niebieskie składa się z materii i formy, to musimy uznać, że jest w nim czasowo skończona moc działania i doznawania. Jest bowiem oczywiste, że gdyby w ciele złożonym z materii i formy była moc nieskończona w czasie, to byłaby w nim nieskończona zdolność działania i doznawania, co jest niemożliwe z powodu tego, co Arystoteles wywiódł na temat możności czynnika poruszającego ciała niebieskie w czasie. Jest również oczywiste, że ciało przyjmujące działanie skończone, które samo w sobie jest nieskończone w czasie, nie musi być złożone z materii i formy, jakby należało wnioskować, gdyby jego działanie i doznawanie było skończone w czasie. Pierwsze [tj. skończoność doznawania] przysługuje mu bowiem ze względu na to, że jest tylko ciałem, natomiast drugie [tj. nieskończoność wiecznego ruchu] ze względu na to, że jest ciałem niezłożonym.

Wątpliwości dotyczące tego zagadnienia i posądzanie Arystotelesa o wyrażanie sprzecznych opinii wynikają z wieloznaczności tych dwu pojęć: 'skończone' i 'nieskończone'. Wątpliwości pojawiają się wtedy, gdy nie odróżnia się prawidłowo tego, co skończone i nieskończone w czasie, od tego, co skończone i nieskończone w działaniu i doznawaniu. Arystoteles stwierdził, że skończoność właściwa dla obydwu rodzajów ciał, niebieskich i ziemskich, nie wynika koniecznie z tego, że ciała są złożone z materii i formy.

Ktoś może powiedzieć: gdy ciało działa przez coś i doznaje działania od czegoś innego, konieczne jest, żeby takie ciało było złożone z materii i formy.

Odpowiadamy, że to prawda, lecz niektóre ciała są tak złożone, że forma nie jest ustanawiana przez materię, a wtedy materia jest tylko podłożem, jak to ma miejsce w ciałach niebieskich. Inne ciała są złożone z materii, która jest w możności, i formy, która jest ustanawiana przez materię, jak to ma miejsce w ciałach powstających i ginących. I dlatego wydaje się, że 'ciało' jest o nich orzekane wieloznacznie, ponieważ to, co wieczne, i to, co niewieczne, nie ma żadnych cech wspólnych. Wynika z tego, że ciało niebieskie posiada podłoże jedynie ze względu na ruchu lokalny, ciała zaś powstające i ginące posiadają materię z powodu powstawania i ginięcia. Forma zaś jest im [tj. ciałom ziemskim i niebieskim] dawana z powodu działania w różny sposób, gdyż jednym jest dana forma nieskończona w czasie, drugim — skończona, ponieważ te pierwsze są niematerialne, a te drugie materialne. W ten oto sposób należy rozumieć to

zagadnienie, którego ja sam długo nie pojmowałem, zanim nie zapoznałem się z logiką.

#### ROZDZIAŁ 4

##### *O przyczynie konieczności ciągłego ruchu nieba i ciał istniejących w sferze podksiężycowej*

Przedstawivszy powody, dla których ruch nieba jest ruchem pierwotnym, Arystoteles stwierdził, że ruch jest tym, co poruszane, i doszedł do wniosku, że to, co jest poruszane takim ruchem, jest wieczne, gdyby bowiem powstawało i ginęło, wtedy jego ruch nie byłby ruchem pierwotnym; następnie zajął się zagadnieniem ruchu i spoczynku, i stwierdził po raz kolejny, że do tego, żeby ruch nieba był pierwotny i występował przed każdym innym ruchem, konieczne jest, by był wieczny<sup>32</sup>. Skoro ciało niebieskie i jego ruch są wiecznotrwałe, Arystoteles uznał, że trzeba zbadać, jaki jest ten ruch, i odkrył, że nie jest on powodowany ani przez ciężkość, ani lekkość ciała, te własności bowiem charakteryzują jedynie ciała powstające i ginące, występujące albo w przyrodzie, albo w duszy istniejącej w materii. Z konieczności zatem ciężkość i lekkość nie są cechami charakteryzującymi ciało proste, które nie ma odrębnego podłoża ani żadnych cech przeciwnych [jak np. lekkość i ciężkość]; jest również konieczne, aby takie ciało było swego rodzaju duszą nie zmieszaną z materią, lecz duszą ciała wiecznego, która zarazem nie jest i jest oddzielona od ciała i od niego odewana, wtedy, gdy owo ciało jej nie potrzebuje, ponieważ ona sama z siebie jest trwała, jak skłonności w zwierzętach, które istnieją wraz z siłami przyrodzonymi. Konieczne jest także, aby owa dusza była w tym [ciele], wszystko bowiem, co się samo porusza, porusza się dzięki sile w nim tkwiącej. Gdy zastanawiał się nad tymi siłami, dostrzegł, że należą one do rodzaju sił właściwych dla duszy dążącej do celu (*appetitivam*). A gdy zastanawiał się nad tymi siłami nieba dążącymi do celu, odkrył, że poruszają się one ku czemuś godnemu pożądania, szlachetniejszemu od nich. A gdy zastanawiał się nad tymi siłami nieba dążącymi do celu, odkrył, że mają one skończoną moc. A gdy zastanawiał się nad ciągłością ich ruchu, dostrzegł, że przyczyną tej ciągłości nie jest siła, dzięki której się poruszają, lecz tym, co wydłuża ich trwanie, jest coś godnego pożądania. A ponieważ ciągłość ruchu gwarantuje jedynie czynnik poruszający, a nie poruszany, należy zgodzić się, że tym czynnikiem poruszającym nie jest ani ciało, ani moc w ciele, lecz odseparowana od ciała inteligencja (to samo powiedziano w księdze *O duszy*, mianowicie, że taki czynnik poruszający jest odseparowaną inteligencją, którą ciało niebieskie poznaje, ona bowiem przemienia je

<sup>32</sup>Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka* VIII, 4, 254b — 256a.

[powodując ruch ciała] stosownie do jego pożądania<sup>33</sup>). A gdy, na końcu I księgi *O niebie i świecie*, zastanawiał się nad przyczyną wieczności nieba, stwierdził, że niebo nie ma żadnej innej możności niż możność zmiany miejsca; to samo dotyczy siły poruszającej ciało niebieskie oraz duszy dążącej do celu, która porusza niebo lokalnie: ona także ma jedynie taki rodzaj materii, która jest w możności do zmiany miejsca<sup>34</sup>. I gdy poznał te trzy przyczyny, osiągnął pełną wiedzę o niebie. A z tego, co mówi w II księdze *O niebie i świecie*, wynika, że gdyby w niebie były jedynie liczne gwiazdy, to większe powstrzymywałyby ruch nieba, a te mniejsze wstrzymywałyby ruch w trwaniu, a jednak byłby wiecznotrwały ruch konieczny. Dlatego też stwierdził, że sam ruch nieba i jego ciągłość jest zagwarantowana przez Dawcę<sup>35</sup>, który musi istnieć, bo gdyby go nie było, ruch zostałby zniszczony, a gdyby został zniszczony ruch, zniszczone by zostało niebo, które istnieje ze względu na swój ruch<sup>36</sup>. A gdyby ruch nieba został zniszczony, zniszczony zostałby także ruch bytów niższych i w konsekwencji świat. To potwierdza fakt, że gwarant ciągłości ruchu jest także Dawcą istnienia wszystkich innych bytów. Dowód zaś, którym posługuje się na koniec ósmej księgi *Fizyki*, wykazujący, że moc nieskończona nie istnieje w ciele skończonym ani materialnym, ani niematerialnym<sup>37</sup>, wprowadził wielu w błąd, a my wielokrotnie podawaliśmy rozwiązanie problemu zawartego w tym dowodzie; równie często analizowaliśmy wniosek końcowy tego dowodu, stwierdzający mianowicie, że ruch pierwszy jest konieczny, natomiast ruch pochodzący od jakiejś przyczyny jest ruchem przygodnym z powodu natury tego, co porusza [mianowicie przyczyny wtórnej — niekoniecznej], oraz tego, co poruszane. Jasne jest, że ten, kto odrzuca twierdzenia o przyczynach tych trzech badaczy<sup>38</sup>, nie uzyska wiedzy o niebie.

## ROZDZIAŁ 5

### *O prostocie i duchowości nieba*

Należy zbadać, co mówią o prostocie i duchowości ciała niebieskiego. Utrzymują bowiem, że wymiary są w nim, a nie w materii i dlatego nie podlega przemianie jakościowej ani substancjalnej. I — jak powiedział Temistiusz — Słońce i Księżyc, i inne gwiazdy albo są formami, tzn. mają określone wymiary, które

<sup>33</sup> Zob. ARYSTOTELES, *O duszy* I, 5, 411b.

<sup>34</sup> Zob. AVERROES, *Com. in De coelo et mundo* II, com. 114.

<sup>35</sup> Zdaniem Arystotelesa Dawcą jest to nieruchomy Pierwszy Poruszyiciel, zdaniem Awerroesa jest nim Bóg.

<sup>36</sup> AVERROES, *Com. in De coelo et mundo* II, com. 71.

<sup>37</sup> Zob. wyżej, przyp. 26.

<sup>38</sup> Awerroes ma tu prawdopodobnie na myśli Arystotelesa, Awicennę i Temistiusza.



nie tkwią w materii, tzn. są ciałami duchowymi, albo mają materię ujmowaną wieloznacznie. Nikt bowiem nie wątpi w to, że [ciała niebieskie] są ciałami, które się poruszają; nikt także nie wątpi, że nie podlegają przemianom jakościowym ani zmianie substancjalnej, takim zmianom podlegają bowiem jedynie ciała posiadające materię, [która podlega podziałowi] i dlatego [ciała materialnych] jest więcej niż jedno, i dlatego są łączone w gatunki i rodzaje; ciała niebieskie natomiast nie mają takiej materii i w tym sensie są od niej oddzielone. Wątpliwość budzi jednak przede wszystkim następująca konsekwencja: jeśli mają możliwości do zmiany miejsca, to czy te ciała powinny być materialne, skoro każda możliwość występuje w materii? Można jednak uznać, że owa materia posiada taki rodzaj istnienia, który można by umiejscowić pomiędzy materią, będącą jedynie i całkowicie w możliwości, a czystym aktem, tzn. trzema wymiarami całkiem pozbawionymi możliwości. Tak rozumiana możliwość, jak materia, będzie stopniowalna [tzn. będzie odpowiadała zdolności do szybszego bądź wolniejszego ruchu], a ponieważ jest jedynie możliwością do zmiany miejsca, ciała niebieskie potrzebują czynnika poruszającego zupełnie pozbawionego możliwości.

Jan<sup>39</sup> zaś postawił wątpliwość, której wielu badaczy nie potrafiło rozwikłać. Powiedział bowiem: jeśli świat jest skończony, powinien posiadać skończoną moc, a jako taki powstaje i ginie. Na co należy odpowiedzieć, że powstawanie i ginięcie, i wszelki ruch pochodzą od mocy, tzn. dyspozycji, a wszystko, co nie ma przyczyn ruchu, z konieczności spoczywa, spoczynek jest bowiem przeciwieństwem ruchu, i jest możliwe, że ciało skończone, nieporuszające się, spoczywa wiecznie, tzn. przez czas nieskończony, mimo iż ciało jest skończone. Spoczynek jest brakiem, a brak nie jest możliwością, i dlatego Arystoteles mówi, że gdyby gwiazdy nie miały przyczyn ruchu, które mają ciała niebieskie, z konieczności spoczywałyby w nieskończoność, czyli miałyby brak [nieskończony] ruchu. Podobnie mówi, że ziemia powinna mieć nieskończony spoczynek, który jest brakiem ruchu, ponieważ nie ma czynnika powodującego w niej ruch w nieskończoność. Dlatego mówi, że konieczny spoczynek, który jest cechą charakterystyczną ziemi, ma większą moc niż siła poruszająca niebo, ponieważ ruch blisko nad ziemią staje się ruchem niemożliwym dlatego, że ona sama spoczywa, gdyż sama nie ma zasady ruchu, co jest oczywiste. W niebie zatem jest nieskończony brak [spoczynku], choć ono samo jest skończone, skoro spoczynek jest brakiem, a nie czynną siłą, zgodnie z tym, co uważali twierdzący, że ze spoczynkiem z konieczności mamy do czynienia wtedy, kiedy nie ma mocy. I dlatego wypowiadający się w tej kwestii pytają: czy [niebo] trwa samo z siebie, czy dzięki dyspozycji mu dodanej? Niebo samo z siebie jest stałe, ponieważ stałość jest

---

<sup>39</sup>W oryginale Johannes, postać niemożliwa do zidentyfikowania, zważywszy, że traktat pisze filozof arabski. Być może, jak to częstokroć w średniowiecznych pismach bywało, jest to postać fikcyjna pełniąca jedynie funkcję interlokutora.

brakiem ruchu, a taki brak przydarzałby mu się jedynie wtedy, gdyby nie było czynnika powodującego ruch.

Miej zatem na uwadze, że ta kwestia jest ciekawa i tak kończy się dziełko o substancji świata.

Tłum. Dariusz Gwis, Elżbieta Jung

[ejung@uni.lodz.pl](mailto:ejung@uni.lodz.pl)

## AVERROES' LECTURE ON THE SUBSTANCE OF THE WORLD

### S U M M A R Y

The translation presented here of Averroes' Lecture on the substance of the world is the first translation from Latin to Polish this difficult text. Averroes was an Arab theologian, philosopher, and researcher active in twelfth-century Spain. The original Arabic version of this work has not survived, and we have only translations into Latin and Hebrew. Averroes' Treatise was often commented upon in the late Middle Ages and the Renaissance. Due to the concepts presented in it about the coherence of the world, it was a valuable resource: few works available in those eras combined natural philosophy and astronomy in any meaningful way. The Lecture on the substance of the world is a compilation of the views of Aristotle (drawn primarily from his *Physics*, *On heaven*, and *On generation and corruption*) as well as a summary of the views of Averroes himself, who provides an original interpretation of Aristotelian thought. The Arab philosopher and theologian was apparently convinced of the creation of a hierarchical world by the One God, and this work clearly expresses that point of view.